

Zakończenie #2.

Nasze przetrwanie

I

Wizja filozofa cywilizacji

Kozera¹ operacji psychologicznej islamistów

Żartem z kozami powyżej, w rozdziale o dżihadzie, primingowałem Czytelnika do receptywności na zbieżność ideologii Bractwa i wahabitów z ideologiami skupionymi pod parasolem ideologii dekolonizacji, głoszonej całkowicie jawnie przez Chiny i tzw. lewicę.

Elementem wspólnym jest tu kwestia cofnięcia stanu cywilizacyjnego do VII wieku w przypadku wahabitów oraz prąd kulturowy obecny w cywilizacji zachodniej polegający na kontestowaniu się z ograniczeniami nakładanymi na zachowania seksualne i inne „sfery wolności” przez „opresyjną cywilizację białego, patriarchalnego, heteroseksualnego mężczyzny”, w domyśle – chrześcijanina².

¹ W staropolszczyźnie kozera to atut, karta atutowa. Cały związek frazeologiczny znaczy tyle co „nie bez przyczyny”, „nie bez powodu”, „z rozmysłem”.

² Szerzej o tym w eseju *Hamas i ideologia dekolonizacji* w tomie 1. W minimalistycznym skrócie: normy narzucane przez „reżim kolonialny” głównego nurtu cywilizacji (na Zachodzie to oczywiście chrześcijaństwo) blokują święte prawo i swobodę zaspokajania instynktów „zwierzęcych” (aktywowania układu dopaminergicznego) za pomocą wszelkich i dowolnych zachowań. W tym sodomii. W tym pedofilii. Esencją procesu cywilizowania (socjalizowania) istoty ludzkiej jest przestawienie układu dopaminergicznego do nagradzania nie za folgowanie instynktom, a za zachowania prospołeczne. A ludzie, istoty społeczne, wytwarzają zdolność swojego przetrwania nie na poziomie jednostkowym, ale właśnie kooperujących wspólnot.

Równie antycywilizacyjne jest przesłanie organizacji eko-terrorystycznych typu Just Stop Oil!, głoszących konieczność natychmiastowego zaprzestania używania przez ludzkość energii z paliw kopalnych³. Porzucenie tego źródła energii i surowca zarazem będzie miało jako skutek całkowite załamanie i dezintegrację postępu moralnego i emancypacji mieszkańców świata, a zwłaszcza mieszkańców Zachodu. Wynika to z prostego, ale zastanawiająco nieobecnego w głównym nurcie debaty publicznej faktu, a mianowicie, że bez olbrzymich ilości energii – dostępnej na użytek ludzkości dzięki technologii przetwarzania ropy i gazu na nawozy, energię dla transportu i swobody obywatelskie – ludzkość natychmiast osunie się w stan endemicznej wojny i restrykcyjnych, quasi-niewolniczych struktur społecznych, których obecność jest stanem naturalnym w całej historii ludzkości.

Na drodze do uruchomienia tych wszystkich procesów stoi porządek nie tylko geopolityczny, ale i cywilizacyjny, narzucany na dobre i na złe przez Stany.

Podsumowując: u tych, którzy konfrontują się z „kollektywnym Zachodem”, istnieje bardzo głęboka i trudno dostrzegalna zgodność celów wyzwolenia z obecnego systemu hierarchicznego *Pax Americana*, zdominowanego przez Zachód.

³ Tą bodaj kluczową myśl ukryję tutaj, w przypisie – nikt nie czyta przypisów. Ktokolwiek planowałby operację psychologiczną, która miałaby doprowadzić do ograniczenia dzietności, będzie lewarować kwestią percepcji bezpieczeństwa oraz dostępności zasobów, przede wszystkim energii, w środowisku, w którym dziecko ma przyjść na świat i dorastać. Prawdliwość ograniczania potomstwa zależy od dostępnych zasobów widzimy w zachowaniu zwierząt. W przypadku kotów powszechnym zachowaniem jest porzucanie przez kotkę tych kociąt, których nie jest w stanie wykarmić. Ktokolwiek więc straszy odbiorców swojej narracji brakiem zasobów, chcąc nie chcąc wpływa na podjęcie decyzji o posiadaniu potomstwa. *Demografia to nie dziennik telewizyjny. Demografię robimy my* – że ponownie strawestuję słynną kwestię z polskiego filmu.

Finansowani przez Saudów wahabici chcą cofnąć ludzkość do VII wieku. Degeneracji normalizujący pedofilię. *Coś-bez-dobrej-nazwy* nazywające dziecko w łonie matki pasożytem – taka pani dokonała niedawno *coming-outu* w debacie telewizyjnej. Chińczycy pragnący zniszczyć mechanizmy sprawcze i ekonomiczne, które stanowią o sile Zachodu, aby dumnie przywrócić sobie rangę najwspanialszej cywilizacji na planecie. Mosad, który realizuje wysiłki na rzecz przetrwania Izraela, ale w dłuższej perspektywie tworzy warunki prowadzące do jego nieuchronnej zagłady, ukoronowanej końcową islamistyczną nagonką na niedobitki – dożynaniem watahy w całkiem dosłownym sensie. Służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państw Zachodu, które świetnie wiedzą o zagrożeniach ze strony dżihadystów, mają środki i moc przeciwdziałania. Są też doskonale świadome zagrożenia egzystencjalnego w skali całego „kolektywnego Zachodu” i nawet cywilizacji. A jednak pozostaną bezczynne. Świadczy o tym bandyckie zachowanie państwa wobec własnych obywateli na terytorium Zjednoczonego Królestwa.

Mechanizm jest wręcz oczywisty. Funkcjonariusze służb ulegają mechanizmom statusowym i ekonomicznym. To takie dodatkowe dochody jak te płynące z usług konsultacyjnych, które gwarantują im poziom życia powyżej tego, co zapewnia państwowa emerytura. *Clou* problemu to to, że te uwikłania są skrajnie podatne na szantaż ideologiczny, który realizowany jest przez siły ściśle kolaborujące ze strukturami władzy budowanymi przez islamistów. Ich przejawem jest zwalczanie „islamofobii” i protestów antymigracyjnych. To oczywiście na zachodzie Europy. Ale w Polsce te struktury są obecne i wręcz czekają na to, aż zostaną przejęte przez islam polityczny. Aktualnie ich hasłem przewodnim jest walka z „faszyzmem”. Przeorientowanie tych bojówek terroryzmu społecznego z „antyfaszyzmu” (*vide* – kazus sędziego UEFA bandycko zaszcutego przez

całą hordę rozmaitych fundacji i NGO-sów za uczestnictwo w spotkaniu biznesowym w maju 2023 roku) na „zwalczanie islamofobii” to kwestia polecenia z góry struktur sprawczości. Szerzący ekstremizm dżihadystyczny imamowie. Zdrajcy praktykujący terroryzm społeczny pod dyktando „istnieją tylko dwa poglądy – moje i faszystowskie”. Facet, który siada w restauracji przy stoliku obok mnie, gdy piszę te słowa, by puszczać na swoim telefonie filmiki z dźwiękiem idącym przez głośnik. Skurwysyny. Nie wiedzieć, które gorsze.

Wszystkie te siły, oczywiście prócz ostatniej, wtrąconej przez ofiarę mizofonii tytułem rozładowania przynębiającej wizji, wplątane są w sieć konfliktujących agend. Uwikłania są natury ekonomicznej (obwarowany ideologicznie dostęp do zamówień/zleceń), ale też są dostrojone do systemu motywacji i celów życiowych poszczególnych osób.

Teoretycznie wielu aktorów mogłoby doprowadzić Europę do katastrofalnej zapaści, odcinając ją od ropy i gazu z rejonu Zatoki Perskiej czy Maghrebu. Szaleńcy ideologiczni czy religijni, byliby do czegoś takiego zdolni – do czynu prowadzącego do załamania współczesnej ogólnoplanetarnej cywilizacji. Można to dość łatwo zrobić, dokonując jakiejś formy sabotażu czy sankcji nałożonych na Zachód za wspieranie Izraela⁴. W praktyce działają jednak potężne mechanizmy konfliktujących agend. Katastrofa Europy zainicjuje však nieprzewidywalną z natury zapaść gospodarki chińskiej, uzależnionej od dostępu do europejskich rynków. Dostępu, czyli ich istnienia i funkcjonowania.

⁴ Mechanizm uzasadnienia byłby identyczny, jak w czasie wydarzeń inicjujących wielki kryzys naftowy w 1973 r. Wszak atak rakietowy Iranu na Izrael z początku października 2024 r. został odparty wyłącznie dzięki wsparciu systemów antyrakietowych zainstalowanych na okrętach amerykańskich, niemieckich, francuskich i brytyjskich. Zaraz o tym napiszę – w rozdziale *Czy to już?*

W praktyce prestiż i niewyobrażalne zasoby finansowe katarskich szejków, goszczących siedzących na miliardach przywódców palestyńskiego Hamasu, znikną wraz ze światem rządzonym przez Zachód, który to świat bardzo chcieliby zniszczyć.

To dżihadyści, a więc ludzie powodowani – podobnie do ajatollahów trzymających w garści władzę w Iranie – ideologią, a nie odpowiedzialnością moralną czy polityczną za życie i godne jego warunki setek milionów i miliardów ludzi, mają najmniej, bądź zgoła nic do stracenia. W przypadku uruchomienia katastrofalnego, globalnego konfliktu ideologiami, które osiągną swoje docelowe stany świata, będą niemal w równym stopniu spełnienia zarówno waha-bizm, jak i ratujący planetę od pasożyta jakim jest ludzkość eko-terroryzm.

Dla tych ostatnich będzie to powrót na łono mądrej matki natury, którą w końcu przestanie gwałcić współczesna cywilizacja białego człowieka. Swój stan szczęścia będą kontemplować w czasie codziennych wycieczek do lasu po chrust. A jedynymi potyczkami, które zastąpią wojny toczone przez krwiożercze mocarstwa i cywilizacje, będą te, w których ludzie biją się na dębowe pały, krzemienie i ośle szczęki.

To oczywiście przesada, a zarazem i metafora, pożyczona z sagi o Wiedźminie, z tomu *Chrzest ognia*. Niesie jednak bardzo głęboką prawdę o ludzkości i jej wysiłkach wyzwolenia się z niewoli mentalności plemiennej, struktur klanowych i innych plag człowieczej natury, powstrzymującej ludzkość m.in. na drodze do sięgnięcia poza Ziemię, ku gwiazdom.

Brzmi patetycznie? Błąd. Istnieją i zawsze istniały na świecie siły, które po prostu **boją się cywilizacji**. Tak było

choćby ze słynnym markizem de Sade, co teraz, Czytelniku, po conceptualizacji istoty sprawy, dostrzeżesz we wszystkim, co ów „człowiek” „stworzył”. Ci ludzie i siły, którym służą, boją się zniknięcia świata swoich wartości. Świata, który rozumieją i który kontrolują, godność i ważność. Świata, w którym mogą folgować swoim zбочeniom, aktom zemsty i zapiekłości, poczuciu dominacji i żądzy tłamszenia godności oraz podmiotowości innych istot myślących, nienawiści do tych uznanych za godnych pogardy, bo są moralnie czy jakkolwiek gorsi (to natura polskiego ruchu ośmiu gwiazdek), a zwłaszcza do tych myślących inaczej (np. kultura *woke*)⁵.

Oddziaływanie tych prawideł na poziomie jednostek przejawia się lękiem przed koniecznością ponoszenia odpowiedzialności i mentalny opór przed narzuceniem sobie i innym rygoru samokontroli.

Gdy przemyśleć, jakiego świata chcą, to chcą powrotu feudalizmu – jawnego bądź zakamuflowanego – w którym tych „gorszych” da się pod dowolnym pretekstem lub w majestacie prawa pozbawić podmiotowości, a następnie pobić gałęziami tak, jak czynią to atakujące w amoku swoich pobratymców szympansy. A robią to w chwili, w której nagle aktywuje im się jakiś ewolucyjnie ukształtowany instynkt uruchamiający agresję terytorialną czy hierarchiczną, nakazujący walczyć o to, czego wszystkie homeostaty – od najprostszych bakterii po potężne imperia – potrzebują. O energię.

⁵ Tytułem nawiązania do eseju *Hamas i ideologia dekolonizacji* w tomie 1, A. Krispenz w fascynująco trafnym studium pt. *Understanding left-wing authoritarianism...* stawia słuszną diagnozę, że wokizm to narcyzm podniesiony do rangi ideologii zapewniający swoim „wyznawcom” spełnienie dzięki wstępowaniu na podium moralnej wyższości poprzez obronę wszelkich „pokrzywdzonych”. A więc uzależnienia hormonalne (SP IV.1) zdziczałych „pięknoduchów” będą – zdaje się tym, co zniszczy naszą cywilizację!

W nagłówku tekstu o Iranie (s. 281) pojawia się żart, który żartem nie jest: „Iran to państwo, które zbudowało milionową armię i następnie zaczęło okupować samo siebie”. Na tej zasadzie działa nie tylko Iran. Działają tak praktycznie wszystkie ludzkie społeczności, a probierzem zdziczenia lub upadku systemów społecznych jest to, na ile szajki barbarzyńców lub grupy realizujące operacje psychologiczne zdołają przejąć struktury sprawcze za pomocą najskuteczniejszej metody. Metodą tą jest niszczenie lub przejęcie kontroli nad źródłami przychodu (celniej: energii) ludzi lub społeczności dominowanych – od pojedynczych ludzi napadanych przez samozwańcych antyfaszystów po całe quasi-feudalne struktury geopolityczne, trzymające pod butem konkurentów i pretendentów, takie jak *Pax Americana* oraz wszelkie wcześniejsze i przyszłe „paxy”. Dokładnie tak uwikłane są w bezradność służby i instytucje odpowiedzialne za obronę nas wszystkich przed aktami oddziaływania islamistów czy Chińczyków w „wojnach nieograniczonych”. Dokładnie tak rozbrojone są Chiny, Turcja i inne państwa na arenie geopolitycznej: kontrolą przepływów gospodarczych. Sankcjami, kontrolą globalnej dystrybucji ropy i gazu ziemnego. Tak działa Boko Haram w Nigerii: szczekasz, jak ci każemy, albo, chłopie, klepiesz biedę.

Ta wizja to nic oryginalnego, jest *retellingiem* powieści *Rok 1984* George Orwella. Centralną siłą napędową małopłodów dumnie nazywających się *homo sapiens* jest instynkt dominowania w hierarchii. Z punktu widzenia ewolucji biologicznej ta walka o pozycję ma jak najbardziej racjonalne uzasadnienie: czym wyższa pozycja, tym bardziej uprzywilejowany dostęp do współdzielonych zasobów. Te myśli i koncepcje rozwinę do postaci książki *Feudalizm we wszystkim prócz nazwy*.

Teraz pozostaje powiedzieć tylko jedno. Najważniejsze. Jest nim prawidło dotyczące konfliktu ludzi wyznających dwie przeciwstawne filozofie – sprzyjające budowaniu i niszczeniu cywilizacji. Jest on toczony przez opisane tu właśnie siły i ich sługi i wojowników. Jest wiecznym, najważniejszym i najbardziej monumentalnym z tych, które toczne są w rytm koncertu ludzkich motywacyjnych i tożsamościowych – takich podstawowych potrzeb jak przetrwania, posiadania własnego domu, posiadania tożsamości grupowej, godności i sprawiedliwości. Ich tworzywem jest mechanizm percepcji własnej tożsamości, który tutaj – na potrzeby wizji niniejszej książki – nazwę generatorem sił i kontrsił o całkiem trafnej nazwie oni-albo-my.

□

Przeczytałeś właśnie, Czytelniku, zakończenie filozoficzne podzielonego z przyczyn redakcyjnych na dwa tomy dzieła *Oni albo my!* Miało ono, w nieco innej formie, trafić do pisanej właśnie powieści *Wyspy na Morzu Goedla*, ale trudno!

Ogół konfliktujących narracji, które są tkanką tego, co nazywamy naturą ludzką, dałby się opisać prostym imperatywem. Aby ludzkość zaznała pokoju, trzeba wyróżnić w pień wszystkich ekstremistów! Nic nie opisuje nas, ludzi, tak dobrze, jak paradoksy.

II

Zakończenie socjologiczne: Strategiczny sojusz #antykapitalistów i islamu politycznego

Czy mieszkańcy potężnych inkluzji muzułmańskich we Francji, Zjednoczonym Królestwie czy Niemczech uczestniczą w procesach demokratycznych? Okazuje się, że tak. Dlaczego jednak nie widzimy ani ich marketingu politycznego, ani polityków na eksponowanych stanowiskach – poza nielicznymi wyjątkami, jak burmistrz Londynu przekonujący, że terroryzm jest częścią życia w wielkich miastach?

Ale jest jeszcze inne, dalece donioślejsze pytanie. Dlaczego tzw. lewica tak zaciekle szermuje oskarżeniami o islamofobię, a przy tym promuje i realizuje masowe przyjmowanie antropopotoków (strumieni migracyjnych) osób z krajów przede wszystkim muzułmańskich?

Dlaczego we Francji prawo zakazuje publikowania statystyk o pochodzeniu etnicznym i kulturowym nowo narodzonych dzieci?⁶ Dlaczego instytucje państwowe Zjednoczonego Królestwa, w tym policja, terroryzują etnicznie rdzenną populację i nakładają drakońskie kary za poglądy antyimigracyjne?

Odpowiedzi na te pytania są i oczywiste, i nieoczywiste. Nieoczywiste, gdyż wymagają chwili refleksji nad kluczowymi faktami, rekonceptualizacji i w końcu odwagi do głośnego postawienia właściwych pytań.

⁶ Zob. *Prawidła geopolitycznej gry o przetrwanie*, Rozdział II.5.A – *Filozofia biologicznego przetrwania*.

Największa zdrada w historii świata

Zagadkę w kwestii muzułmańskich głosów rozwiązuje redaktor Aleksandra Rybińska, opisując skryte tworzenie struktur władzy, których kluczowym czynnikiem są imamowie i muzułmańskie gangi przestępcze. Kluczowy fragment wypowiedzi:

A.R. – Mamy kwestię terytorialnego separatyzmu. (...) Mamy po prostu całe połacie... całe przedmieścia na ogół dużych miast, które zasadniczo nie podlegają pod (...) prawo Republiki. (...) Ciężko tam wjechać karetką. Policja boi się tam wjeżdżać. No, są to takie ogromne strefy, no-go zones, jak to się popularnie nazywa (...) Tam rządzą gangi. Tam rządzą też imamowie w swoich meczetach. (...)

Tam (przedmieścia, fr. banlieues) przez 50 lat rządzili komuniści. (...) To znaczy programy socjalne, to znaczy no wszystko to, co się podobało mieszkańcom banlieues, którzy w zdecydowanej większości pochodzą z Algierii, z krajów afrykańskich, arabskich. To są migranci w pierwszym, drugim trzecim, czwartym pokoleniu. Był pewien kandydat centrystów, który chciał zostać burmistrzem. Ten pan nie wiedział, jak to zrobić, żeby tam wygrać, co tam zrobić. No i ukuł taki pakt z miejscowymi gangami. W 2006 roku został zamordowany żydowski student Ilan Halimi przez tak zwany Gang Barbarzyńców (fr. les barbares, przyp. autora), muzułmański gang. Członkowie tego gangu dostali wysokie kary 30–40 lat więzienia. I ten polityk, który chciał zostać burmistrzem w tym banlieues, dogadał się z rodzinami tych członków gangu. Załatwił wypuszczenie niektórych z nich z więzienia w zamian za to, żeby gang i rodziny przekonały ludzi, żeby na niego zagłosowali. I wygrał te wybory.

Prowadzący – Czyli klasyczna korupcja Polityczna.

A.R. – Są liczne przykłady bratania się z imamami. Wiele księzek o tym powstało. (...) Przychodzi kandydat, brata się z imamem, żeby on w meczecie w piątek powiedział, że na niego trzeba głosować. A imam mówi „a to ja chcę kolejny meczet”. On mówi „dobrze będziesz miał kolejny meczet, tylko niech zagłosują na mnie”. Przecież to tak wygląda i produkuje w tym we Francji lewica, ponieważ to lewica jest najbardziej proimigracyjna. Najbardziej odrzuca patriotyzm, tożsamość, zachowywanie elementów pewnych. (...) Tam się dzieje dostownie klientelizm. Są takie sytuacje, że ktoś zostaje, nie wiem, burmistrzem, który ma dystrybuować jakieś zasiłki i nikt nie chce z nim rozmawiać. I przychodzi [imam], mówi „ja ci pomogę. Ja ci powiem, ilu jest ludzi. Ty mi będziesz dawał te pieniądze na zasiłki, a ja będę je dystrybuować”. I w tym momencie imam się wsuwa jako dodatkowa warstwa między obywateli a państwo. I staje się nieodzownym pośrednikiem – bez niego nie da się nic załatwić w takim przedmieściu. (...) On wie, kto jest kim, on wszystko wie. I ci ludzie są często bezradni. Politycy w ogóle nie wiedzą, jak sobie z tym radzić. W związku z tym idą do tego imama, bo on pomoże. I w ten sposób oni się niepostrzeżenie wsuwają jako dodatkowy element państwowym.

Prowadzący – Tak, a w istocie to przejmują państwo.⁷

Korespondencja nawiązana z redaktor Rybińską pozwoliła mi rozszerzyć tę złowieszczą wizję. Wiele przypadków niejawnego przejmowania i budowania struktur władzy opisał historyk Georges Bensoussan w książce *Une France soumise* (pol. Podległa Francja) z 2017 roku. Główną treścią publikacji jest zbiór zanonimizowanych wypowiedzi polityków na poziomie lokalnym, w tym radnych i burmistrzów.

⁷ *Rybińska o muzulmańskiej Francji*, <https://youtu.be/weoKPcs90Vc> [dostęp: 2024-09-11] (fragment 2:00–6:00).

Klientelizm, nazywany przez Francuzów „islamogoszysmem” (fr. *gauchisme*), jest zjawiskiem powszechnym⁸. Politykiem wspomnianym powyżej był centrysta (UDI) Stéphane de Paoli. Wybory na mera w Bobigny – mieście wcześniej przez 40 lat rządzonym przez komunistów – wygrał w 2014 roku. Elementami korupcji, do których się uciekł, było m.in. opłacanie szefów gangów oraz obietnice zatrudnienia ich kobiet w merostwie (co zrealizował). Natomiast wisienką na tym torcie były skuteczne starania uwolnienia z więzienia jednego z prowodyrów Gangu Barbarzyńców, przy współpracy jednego z ówczesnych posłów z UDI.

Redaktor Rybińska odsyła nas do książki Ève Szeftel pt. *Le Maire et les barbares* (2020; pol. Burmistrz i barbarzyńcy), w której dziennikarka AFP skrupulatnie opisuje kasus de Paoliego i szerszy proces odbijania w 2014 roku przez centrystów władzy w Bobigny, bastionie komunistów. Opisujący nowy typ klientyzmu to m.in. nieprawdopodobne sojusze z przywódcami społecznymi i osobami skazanymi przez sądy, czy forma obejmowania urzędów przez polityków, którzy są *de facto* więźniami ustanowionych przez siebie okoliczności, w tym kolaboracji ze światem przestępczym⁹.

Przejęcie przez ośrodki islamskie sprawczości we Francji na poziomie lokalnym zdaje się mieć miejsce już od dekad. Ma przy tym charakter sektorowy i niejawny. Sprawowanie kontroli nad procesem demokratycznym ani nie wymagało zdobycia większości arytmetycznej, ani wystawiania przez wspólnoty muzułmańskie własnych przedstawicieli.

⁸ Laurence de Charette: «L'islamo-gauchisme...» <https://www.lefigaro.fr/vox/societe/laurence-de-charette-l-islamo-gauchisme-une-imposture-politique-qui-prend-racine-dans-une-faillie-civilisationnelle-20231012> [dostęp: 18.11.2024].

⁹ Laurence de Charette, *L'islamo-gauchisme, une imposture politique...*, <https://www.lefigaro.fr/vox/societe/laurence-de-charette-l-islamo-gauchisme-une-imposture-politique-qui-prend-racine-dans-une-faillie-civilisationnelle-20231012> [dostęp: 18.11.2024].

Co jednak ze sprawczością na poziomie decyzji ogólnonarodowym? Czy i na tym poziomie społecznościom migrantów i islamowi politycznemu udało się pozyskać sprawczość nad procesami decyzyjnymi? Co z innymi krajami?

Dalsza część wywodu jest z konieczności – z uwagi na załamanie kultury wolności wyrażania poglądów w Wielkiej Brytanii – spekulacją opartą na interpretacji i ekstrapolacji faktów i procesów obserwowanych w krajach zachodu Europy. Przejdźmy do Anglii. Tu politycy obcego pochodzenia wstępują na eksponowane urzędy. Burmistrzem Londynu jest Pakistańczyk Sadiq Khan, autor niesławnego stwierdzenia, że „Ataki terrorystyczne są częścią życia w wielkim mieście” z 2017 roku. Pakistańczykiem¹⁰ jest również Humza Yousaf, do niedawna premier Szkocji z ramienia Szkockiej Partii Narodowej (SNP). Jego zuchwale rasistowski wybryk – stwierdził w przemówieniu, że Szkocja jest zbyt biała – spotkał się z brakiem należytej reakcji. Zamiast nazwać go rasistą, sterroryzowani polityczną poprawnością Brytyjczycy, w tym Szkoci, ograniczyli się do stwierdzeń, że „niektórzy postrzegali to jako rasizm”.

Dopiero ten kontekst pozwala nam uzyskać należytą perspektywę na lawinowo postępujący proces agresji działań władz Zjednoczonego Królestwa, w tym policji na Wyspach Brytyjskich. W ciągu kilku ostatnich lat instytucjonalne zastraszanie oponentów ideologicznych oskarżeniami o islamofobię przekształciło się w represję i drakońskie kary więzienia wymierzone w etnicznych mieszkańców Wysp. A ofiary państwowego terroru są poddane szykanom i represjom jedynie dlatego, że wyrażają sprzeciw wobec braku ze strony rządu prób powstrzymania nielegalnej migracji, ze strony i powiązanych zdarzeń, w tym finan-

¹⁰ Khan to drugie pokolenie urodzone na wyspach, w przypadku Yousafa – pierwsze.

sowania tego napływu¹¹. Oczywiście konkluzją jest tutaj obserwacja, że wystarczyło zaledwie kilkanaście procent populacji migrantów, aby w sposób niejawną przejęli oni kontrolę nad procesem politycznym i rozpoczęli demontaż podstawowych wartości wypracowanych przez Zachód, takich jak wolność wyrażania opinii.

Kazusem wyjątkowo wyrazistym jest działalność Grahama Kinga, miliardera kolaborującego z rządem brytyjskim przy finansowaniu hoteli dla nielegalnych migrantów. Biznesmen w samym 2023 roku otrzymał do dyspozycji 1,74 miliarda funtów¹². Na wyspach, w tym Irlandii, tak jak i w bliższych nam Niemczech trwa bezpardonowa, nasilona akcja sprowadzania i osadzania nielegalnych przybyszy, co prowadzi do sporadycznych zamieszek i protestów. Wyróżniającym się typem zdarzenia jest podpalenie lub inny rodzaj uszkodzenia ośrodka zamieszkania przybyszy w małej miejscowości, której funkcjonowanie nagle zostało zaburzone.

W roku 2025 Polska ma wydać 433 miliony złotych na uruchomienie tego typu instytucji – ma powstać 49 Centrów Integracji Cudzoziemców. Równoległe już zupełnie jawne pojawiają się pisane otwartym tekstem informacje prasowe o tym, że strumienie tych przybyszy, które do Polski włamują się przez granicę z Białorusią, organizowane są przez Rosję¹³. Sytuacja ta świadczy o istnieniu co

¹¹ Tyler Oliveira, *England: Where „Free Speech” is ILLEGAL*, <https://youtu.be/CpnZDd2odc8> [dostęp: 18.11.2024].

¹² *Revealed: „Migrant hotel king” who cashed in on asylum seeker crisis rakes in £4.8m a DAY...* <https://www.dailymail.co.uk/news/article-14034971/Migrant-hotel-king-cashed-asylum-seeker-crisis-immigration-industry-billionaire.html> [dostęp: 18.11.2024].

¹³ *„Daily Telegraph”: Rosja planuje zwiększać napływ imigrantów z Afryki do Europy*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/daily-telegraph-rosja-planuje-zwiekszac-naplyw-imigrantow-z-afryki-do-europy-0> [dostęp: 2024-11-18]; Niemieckie media: Rosja używa migrantów do destabilizacji UE, <https://www.dw.com/pl/nemieckie-media-rosja-u%C5%BCywa-migrant%C3%B3w-do-destabilizacji-ue/a-70668438> [dostęp: 2024-11-18].

najmniej dwóch ośrodków sprawczych, które zmagają się o supremację nad tym, co dzieje się w Polsce.

Nie miejmy jednak złudzeń – te tzw. ośrodki to nic innego niż repeta tego, w jaki sposób Szwedzi doprowadzili swój własny kraj do poziomu trzeciego świata przez szaleństwo ściągania migrantów najgorszego możliwego sortu – i to za nasze własne pieniądze. Szwedzi już piją szwedzki napój, który sami sobie naważyli. O ile nasze środowiska służb, wliczając kręgi wojskowe, nie oprzytomnieją i nie zaczną spełniać swojego obowiązku obrony nas wszystkich, za który przyjmują pieniądze i dzięki któremu dostąpili awansu do „elity” naszego narodu, czeka nas czeka dokładnie to samo co Szwedów i Brytyjczyków.

Powyższe predykcje uprawdopodobniają rozmaite afery pedofilskie powiązane z elitami rządzącymi w krajach Zachodu. Najbardziej znaną w ostatnich latach jest amerykańska wyspa Epsteina. Jednak poszlaki, wyniki dochodzeń i wyznania ofiar pokazują, że elity państw atlantyckich są zaangażowane w handel i wykorzystywanie dzieci do celów seksualnych. Jednym z najbardziej znanych świadectw dzieli się Annake Lucas, która jako mała dziewczynka była niewolnicą seksualną znanego niemieckiego polityka.

Handlem dziećmi choćby w Zjednoczonym królestwie parają się wyspecjalizowane gangi pakistańskie. Uwikłanie elit w sieć związanych z tym procederem szantaży może być strategią przejęcia kontroli nad elitami, a więc strukturami państwa przez siły realizujące plan doprowadzenia Zachodu do zapaści nie tylko gospodarczej (zielony ład) ale i moralnej.

I tu dochodzimy do kluczowej obserwacji-hipotezy. Nawet już nie bezradność i indolencja, ale i jawna kolaboracja oficjalnych czynników rządowych w państwach Europy jest przejawem tego, że instytucje rządowe, dzierżące formalne atrybuty władzy i sprawczości, za przeproszeniem,

gówny mogą zrobić, by powstrzymać agresję hybrydową. Mogą, co najwyżej, prosić przemytników działających na granicy z Białorusią, aby „zawrócili z tej drogi”¹⁴. W Niemczech sytuacja jest gorsza. Tamtejszy rząd konsekwentnie kontynuuje dotowanie organizacji typu NGO, które zarabiają krocie na przemyśle antropopotoków przez Morze Śródziemne¹⁵.

Ta wielowątkowa sytuacja świadczy tylko o jednym: elity decyzyjne, teoretycznie winne lojalność i służbę natywnym populacjom krajów europejskich, zostały wciągnięte w mechanizmy będące częścią „wojny nieograniczonej” – hybrydowej. W rezultacie lawinowo postępuje rozrost populacji całkowicie niezdolnych do integracji i akulturacji do wartości zachodnich, w tym ochrony podmiotowości kobiet. Najbardziej gorzką lekcję w tym zakresie odbierają aktualnie mieszkańcy Szwecji.

Co najbardziej złowieszcze, imamowie, a więc muzułmańscy duchowni opiekujący się lokalnymi wspólnotami, prowadzą metodyczną działalność mającą przekształcić ich podopiecznych w siłę społeczną i polityczną dominującą nad ludnością natywną, czyli nami.

Przykładem typowym jest wezwanie jednego z włoskich imamów do walki z niewiernymi. Duchowny ten, co należy podkreślić, zamieszkiwał Włochy od 30 lat i zdawał się być całkowicie „zintegrowany”¹⁶. Zdaje się jednak, że forma integracji była zbliżona do tejże u Afgańczyka, który zamordował policjanta w czasie próby zasztyletowania niemieckiego aktywisty antyimigracyjnego.

¹⁴ *Władysław Kosiniak-Kamysz w „Gościu Wydarzeń”*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2024-06-19/wladyslaw-kosiniak-kamysz-w-gosciu-wydarzen-sroda> [dostęp: 2024-11-18].

¹⁵ *Niemcy. Dalsze dotacje dla ratownictwa na morzu...*, <https://www.dw.com/pl/niemcy-dalsze-dotacje-dla-organizacji-ratujacych-uchodźców-na-morzu/a-67027483> [dostęp: 2024-11-18].

¹⁶ *Imam we Włoszech wzywa muzułmanów do walki z niewiernymi*, <https://wykop.pl/link/7575747/imam-we-wloszech-wzywa-musulmanow-do-walki-z-niewiernymi> [dostęp: 2024-11-18].

W każdym z osobna państwie Europy zdaje się powstawać islamistyczne piekło. Ekstremiści i fanatycy, tacy jak wyżej opisani, zdają się zrywać z łańcucha, czekając na moment, w którym podejmą próbę pełnego zaprowadzenia porządków islamskich, w formie ogólnoeuropejskiego zrywu. A środowiskiem społecznym tych ekstremistów są coraz liczniejsze rzesze europejskich muzułmanów, których dzieci zwłaszcza w szkołach podstawowych wielkich miast stanowią połowę (Amsterdam, Haga, Rotterdam) lub jeszcze większy odsetek uczniów.

Podsumowanie. Konfliktujące agendy

Cała perfidia strategii tych nie do końca zidentyfikowanych „ich” w opisaną powyżej wojnie demograficznej przejawia się tym, że realizowana jest rękami i ustami elit i struktur hierarchicznych, które przynajmniej w teorii są proizraelskie lub w najgorszym razie prożydowskie. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego przedstawiciele elit kulturalnych i elit władzy z jednej strony lobbują za pomocą Izraelowi, a z drugiej umożliwiają działanie organizowanych przez Rosję operacji importowania ekstremistów muzułmańskich, w tym z krajów arabskich, w których nienawiść do Żydów jest integralnym elementem tożsamości?

Na poziomie technicznym odpowiedź jest zasadniczo prosta. Mechanizm wrogiego oddziaływania psychologicznego polega na zakotwiczeniu sprzecznych ze sobą agend tak, aby ich współistnienie w percepcji świata danej osoby i grup gwarantowało zachowanie pozycji elity – towarzyskiej, etyczno-moralnej, finansowej. Ta ostatnia odnosi się do uczestnictwa w strukturach biznesowych, do których przynależenie wymaga przyjęcia określonego pakietu ideologicznego. Kto się z takiej grupy ideologicznie wyłamie, jest odcinany od zamówień, kontraktów i idącej za nimi prosperity oraz wygodnego życia w poczuciu bycia elitą.

Dokładnie na takiej zasadzie działają grupy terroryzmu społecznego, które w Polsce szermują hasłami walki z fašyzmem. Grupy te dopiero od 2024 roku rozszerzają zakres swojego repertuaru o „islamofobię”.

Przypadkowe podsłuchanie wzmianki na temat tej nowej wytycznej, wypowiedzianej przez osobę uwikłaną w wyżej opisany mechanizm, stało się inspiracją, która scaliła w spójną całość cały powyższy wywód.

Ale najważniejszą kwestią jest to, dlaczego Mosad nie zdołał powstrzymać tych procesów skrytej konwersji swojej własnej bazy demograficznej. Trudno pogodzić się z tym, że jego decydenci przegapili cały proces demograficzny, albo przejmowanie kontroli nad procesem demokratycznym przez imamów, finansowanych przez Turcję (wroga Izraela), Saudów czy wahabitów (jeszcze większych wrogów Izraela).

W październiku 2024 roku Iran wystrzelił w kierunku Izraela salwę kilkuset rakiet i dronów. Izraelski system Źelaznej Kopyły nie był w stanie przechwycić wszystkich pocisków. Kluczową rolę w ich zestrzeleniu odegrały okręty US Navy, ale też jednostki wysłane przez państwa europejskie.

To jeden z wielu przypadków pokazujących, że bez Europy kontrolowanej na poziomie poszczególnych państw i całej ich wspólnoty przez siły sprzyjające Izraelowi kraj ten przesuwają się dużo za blisko krawędzi zagłady. Co więc się stało? Czy istnieje jakaś siła sprawcza, która jest silniejsza niż lobby izraelskie, Mosad i cały ich wysiłek?

Z podpowiedziami, które podsunąłem tu i tam w całej objętości tej książki, drogi Czytelniku, z pewnością zdołasz odgadnąć tożsamość tych sił. Dlatego ten ostatni wysiłek poznawczy niech zostanie pracą domową, którą jako autor niniejszym zadaję.

Post Scriptum

Rozładujmy trochę nastroj zagrożenia egzystencjalnego, który siłą rzeczy generuje ta książka. Pisząc ją całkowicie bez cenzury i mając za cel pokazanie prawideł zmagania o władzę nad terytorium i światem, z pewnością naraziłem się wszystkim. Tym, którzy trzymają stronę Izraela, Palestyńczyków, elit decyzyjnych w Polsce, ideologów chińskich, rosyjskich i wszelkich innych, w tym tych skrytych w nieprzeniknionych cieniach.

Może zdarzyć się i tak, że poślą oni swoich speców od mokrej roboty na poszukiwania mojej skromnej osoby. Gdyby tak zrobili, miejmy nadzieję, że uda mi się uniknąć przykrego końca w sposób, w jaki zamachowców odparł skromny, filmowy inspektor francuskiej policji grany przez Petera Sellersa (film z 1976 roku). Dzięki przymiotom osobowości zdołał uniknąć wielokrotnych prób zamachu w czasie festiwalu piwnego Oktoberfest w Monachium. ■